

**Kampania smoleńska Władysława IV
(1634) w twórczości Samuela ze Skrzypny
Twardowskiego**

Michał Kuran

Michał Kuran

Kampania smoleńska Władysława IV (1634) w twórczości Samuela ze Skrzypny Twardowskiego

Dwa teksty, które Samuel Twardowski poświęcił w całości wydarzeniom smoleńskim: *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja...*¹ oraz V „punkt” *Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego*², wydają się interesujące po pierwsze ze względu na ich wartości artystyczne, po wtóre zaś dlatego, że pozwalają obserwować zmieniające się spojrzenie autora na wydarzenia: przedstawiane najpierw na gorąco, a później już z pewnej czasowej perspektywy. Za każdym razem poeta posługuje się adekwatną do sytuacji formą wypowiedzi. Kieruje też komunikat do innego odbiorcy i stawia w centrum zainteresowania innych bohaterów.

Twardowski odniósł znaczący sukces literacki opublikowaną w 1633 roku, dedykowaną księciu Januszowi Wiśniowieckiemu *Przeważną legacją...*, gdzie przedstawił dzieje poselstwa Krzysztofa Zbaraskiego do Turcji. W *Ekspedycji...* (która wyszła spod pras jeszcze w drugim roku kampanii) sięgnął po temat ciągle żywy w pamięci społecznej, by jednak utrwalić już nie dzieje któregoś z niewątpliwie zasłużonych dla Rzeczypospolitej książąt, lecz upamiętnić czyny lubianego i otaczanego wielkim szacunkiem przez szlachtę, nowo wybranego króla Władysława IV, który, będąc jeszcze królewiczem, zdążył zasłynąć w całej Europie jako obrońca chrześcijaństwa podczas kampanii chocimskiej 1621 roku.

¹ S. Twardowski, *Szczęśliwa moskiewska ekspedycja Najasniejszego Władysława IV króla polskiego i szwedzkiego... piórem ojczystym przez Samuela ze Skrzypny Twardowskiego opisana, roku 1634*, w Warszawie, w wydawnictwie Jana Rossowskiego, 1634 (dalej: *Ekspedycja...*; w nawiasach numeracja wersów). Utwór składa się z 16 pieśni różnej objętości (od 16 do 100 w., łącznie 1 152 w.). Poszczególne wiersze pisane są odmiennymi formami stroficznymi, od klasycznych: czterowersu, oktawy i wiersza heroicznego, po bardziej wyszukane: dwuwers 12+7, czterowers 6+10+10+6 czy czterowers 12+6+6+12. Autor stosuje też różne metra: od 6 do 13–złogłoskowna.

² Idem, *Władysław IV król polski i szwedzki*, w Lesznie, u Daniela Vetterusa, roku 1649 (dalej: *Władysław IV*; w nawiasach paginacja). Utwór, dedykowany Janowi Kazimierzowi, bratu i następcy Władysława IV, w pięciu „punktach” (częściach); w ostatnim między innymi przebieg wyprawy moskiewskiej z 1634 roku. Relacja liczy 1 906 w. 13–złogłoskowych; w dalszych 500 omówienie wypraw przeciw Rzeczypospolitej, tj. turecko–tatarskiej Abazego baszy, cesarza tureckiego Amurata, dalej pertraktacji z królem Szwecji w sprawie Prus.

Wiedząc, że wydarzenia, które przedstawiał, są powszechnie znane tak wśród szlachty, jak i na dworze królewskim, autor sięgnął po pierwsze do wyszukanych form poetyckich, by uzyskać jak najlepszy efekt artystyczny, po drugie operował znaczącymi skrótami myślowymi. Utwór bowiem poza walorami literackimi ma charakter tekstu użytkowego, pisanego „na gorąco”, adresowanego do uczestników i świadków wydarzeń. Celem Twardowskiego było uczczenie odwagi i determinacji sprawnego dowódcy — króla Władysława, ale przede wszystkim wysiłku zbrojnego społeczności szlacheckiej. Świadczą o tym przywoływane nieustannie nazwiska walczących dowódców oraz bohaterów, którzy wykazali się szczególną bitnością.

Po latach Twardowski powrócił do raz już opisanych wypadków w eposie historycznym poświęconym dziejom władcy. Wydarzenia przedstawił jednak nieco dokładniej niż w *Ekspedycji*.

Celem obecnej analizy (z kontekstowymi odwołaniami do wiersza *Jakub Wojewódzki pod Smoleńskiem zabit* oraz poematu biograficznego *Książę Wiśniowiecki Janusz...*) będzie porównanie obu tekstów ze względu na konfrontację wypowiedzi poetyckich z prawdą historyczną (na podstawie niezbędnych źródeł, zwłaszcza wykorzystanych przez poetę), konstrukcję bohatera i świata przedstawionego (w tym batalistyki), wzajemne relacje obu utworów i cel dwukrotnego opisanie tej samej wojny, zmianę postrzegania zdarzeń wraz z upływem czasu, modyfikacje tekstów związane ze zmianą adresata — pierwszego odbiorcy wypowiedzi, a wreszcie zapożyczenia stylistyczne z *Ekspedycji* we *Władstawie IV*.

Materiały źródłowe do kampanii smoleńskiej

Wojna smoleńska z lat 1632–1634 należy do wydarzeń historycznych zapomnianych przez współczesnych badaczy dziejów. O ile taki stan rzeczy można tłumaczyć działaniami cenzury w okresie PRL-u, o tyle brak publikacji z ostatniego dziesięciolecia należy uznać za istotne zaniedbanie³.

Cieszyła się ona natomiast niesłabnącym zainteresowaniem zarówno w drugiej połowie XIX wieku, jak też przed II wojną światową, o czym świadczą przede wszystkim prace Władysława Godziszewskiego oraz Wacława Lipińskiego, który szczegółowo przedstawił przebieg działań militarnych w cyklu monograficznych artykułów⁴, korzystając z polskich i rosyjskich diariuszy, a także korespondencji moskiewskiego dowódcy Michała Borysowicza Szeina z carem Michałem Fiodorowiczem Romanowem. Wyniki badań archiwalnych przeprowadzonych przez Godziszewskie-

³ O kampanii smoleńskiej wspomina ogólnie w najnowszej biografii Władysława IV Wazy (Wrocław 1995) jedynie Henryk Wisner.

⁴ Zob. W. Godziszewski, *Polska a Moskwa za Władysława IV*, „Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU”, seria II, t. 42 (67), nr 6, Kraków 1930; idem, *Granica polsko-moskiewska wedle pokoju polanowskiego (wytuczona w latach 1634–1648)*, Kraków 1934 (odb. z „Prac Komisji dla Atlasu historycznego Polski”, z. 3). Zob. też artykuły W. Lipińskiego w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym”, tam m.in.: *Materiały i źródła do wojny smoleńskiej 1632–1634* (1930, t. 2, z. 1, s. 119–141); *Stosunki polsko-rosyjskie w przededniu wojny smoleńskiej 1632–1634 i obustronne przygotowania wojskowe* (1931, t. 4, z. 2, s. 235–271); *Początek działań rosyjskich w wojnie smoleńskiej* (1932, t. 5, z. 1, s. 29–62); *Działania wojenne polsko-rosyjskie pod Smoleńskiem od października 1632 do września 1633 r.* (1932, t. 5, z. 2, s. 165–206); *Organizacja odsieczy i działania wrześniowe pod Smoleńskiem w roku 1633* (1933, t. 6, z. 2, s. 173–225); *Bój o Żaworonkowe wzgórza i osaczenie Szeina pod Smoleńskiem (16–30 październik 1633 r.)* (1934, t. 6, z. 1, s. 39–74); *Relacja Krzysztofa Radziwiłła z wojny moskiewskiej 1632–1634* (1934, t. 7, z. 1, s. 116–121); *Kampania zimowa 1633/34 i kapitulacja Szeina* (1934, t. 7, z. 2, s. 217–255).

go odslaniają z kolei faktyczny bilans zysków i strat (szczególnie terytorialnych), jakie poniosła Rzeczpospolita w związku z kampanią smoleńską Szeina. Rosjanie wkroczyli wówczas na tereny pogranicza i do znaczących twierdz, takich jak Dorohobuż, Biała, Rosław, Starodub, Trupiesk, Newel, Siebież, Krasne, uzyskanych razem z przylegającymi do nich ziemiami przez Rzeczpospolitą jeszcze za panowania Stefana Batorego czy Zygmunta III Wazy. Ich przynależność do państwa szlacheckiego potwierdzał pokój w Jamie Zapolskim (1582) i rozejm dywiliński z 1619 roku. Na mocy traktatu polanowskiego, jak również w toku prac komisji delimitacyjnej, która działała do roku 1648, Rzeczpospolita odzyskała większość zamków zajętych podczas kampanii Szeina; w tym obleganą bez powodzenia przez Władysława IV w 1634 roku Białą. Utraciła natomiast Trubczewsk i Achtyrkę oraz południowo-wschodnią część ziemi smoleńskiej. Kampania smoleńska Szeina, mimo że nie zakończona zdobyciem twierdzy, zatrzymała terytorialną i dynastyczną ofensywę Rzeczypospolitej na wschód. Władysław IV zrzekł się praw do tronu moskiewskiego.

Miarodajnym źródłem są diariusze pozostawione przez świadków tamtych zdarzeń. Do najważniejszych należą wyzyskane przez Lipińskiego: *Diariusz... Jana Moskorzewskiego*⁵, obszerny anonimowy diariusz wydany przez Olega Celewicza⁶, a także odnalezione przez Ksawerego Liskego w archiwum w Królewcu relacje agenta elektora brandenburskiego Weinbeera⁷ oraz *Relacja wojny moskiewskiej, którą do króla JM. księcia Radziwiłła... czynił w Warszawie na sejmie w lipcu 1634*⁸. Źródłem wartościowym ze względu na przedstawienie szerszego kontekstu politycznego oraz bieżącej oceny wydarzeń jest też łaciński pamiętnik Albrychta Stanisława Radziwiłła⁹, chociaż ten informacje o przebiegu kampanii smoleńskiej głównie powtarza za Moskorzewskim. Dla konfrontacji wizji literackiej z rzeczywistością nieodzowne okazują się szytchy Wilhelma Hondiusa z kolejnych etapów batalii smoleńskiej¹⁰.

Szczegółową listę źródeł i materiałów zestawia Wacław Lipiński w pierwszym artykule cyklu poświęconego wojnie moskiewskiej¹¹. Nowszych informacji o źródłach dostarcza badacz epiki Twardowskiego, Marian Kaczmarek, który wymienia trzy pozostające w rękopisie i nieznane

⁵ Zob. J. Moskorzewski, *Diariusz wojny moskiewskiej 1633 roku*, opr. A. Rembowski, Warszawa 1895.

⁶ Zob. O. Celewicz, *Uczest' Kozakiw w smolenskoj wojni*, „Zapisky Naukogogo Towaristwa imeni Szczwczenka”, Lwów 1899, t. 28, s. 1–72.

⁷ Zob. K. Liske, *Przyczynki do historii wojny moskiewskiej 1633–34 wraz z planem oblężenia Smoleńska*, „Biblioteka Ossolińskich”, 2, Lwów 1868, s. 1–65.

⁸ Zob. W. Lipiński, *Relacja Krzysztofa Radziwiłła...*, op. cit., s. 117–121.

⁹ Zob. A. S. Radziwiłł, *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1632–1636*, wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 1–5, Wrocław 1968–1975; tekst polski w: idem, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, tł. i opr. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 1–3, Warszawa 1980.

¹⁰ Zob. J. Pleitner, *Smolenscium urbs ope divina Vladisłai IV...*, Gedanii 1636; wydane na polecenie Władysława IV dwukrotnie: w 1636 i 1640 r. (tego 2. wyd. — z objaśnieniami jednego z największych poetów śląskich, Martina Opitza — nie notuje *Bibliografia polska* K. Estreichera). Rytownik Wilhelm Hondius pracował na podstawie szkiców sytuacyjnych królewskiego inżyniera Jana Pleitnera.

¹¹ Zob. W. Lipiński, *Materiały i źródła...*, op. cit., s. 129–131; tam też dzieje obu wydań szytchów Hondiusa oraz zmian w ich opisach. Na temat kampanii smoleńskiej zob. także: E. Kotlubaj, *Odsiecz Smoleńska i pokój polanowski*, „Czas” Dodatek miesięczny, t. 12, 1858, z. 34, s. 91–160; W. Czermak, *Wojna Smoleńska z roku 1633–34 w świetle nowych źródeł*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 10, 1896, z. 4, s. 733–755; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości*, t. 2, Warszawa 1912, s. 261–286; J. Łoski, *Wilhelm Hondius, nadworny rytownik dwóch królów polskich*, „Biblioteka Warszawska” 1882, t. 1, z. 3, s. 357–368. Z późniejszych prac o charakterze ogólnym: *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, Warszawa 1965, s. 457–466; H. Wisner, *Władysław IV Waza*, Wrocław 1995 oraz szczegółowe prace na temat panowania Władysława IV: M. Nagielski, *Gwardia przyboczna Władysława IV (1632–1648)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 27, 1984, s. 113–145; W. Kaczorowski, *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec elekcji królewicza Władysława*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, R. 29, 1984, s. 155–166; idem, *Sejm konwokacyjny i elekcyjny w okresie bezkrólestwa 1632 r.*, Opole 1986; idem, *Koronacja Władysława IV w roku 1633*, Opole 1992.

Lipińskiemu anonimowe diariusze wojny moskiewskiej¹². Ważniejsze XVII-wieczne utwory literackie poświęcone wojnie moskiewskiej omawia ogólnie Juliusz Nowak-Dłużewski¹³; nie są to zazwyczaj teksty o szczególnej wartości literackiej, świadczą jednak — podobnie jak duża liczba diariuszy — o dużym zainteresowaniu współczesnych wojną toczoną na wschodnich rubieżach szlacheckiego państwa.

Wynikało ono ze sposobu rozwiązywania przez króla i jego dowódców trudności, jakich przysparzała ta wojna. Król, by przeciwstawić się Rosjanom, musiał dokonać przede wszystkim reformy armii Rzeczypospolitej, wzmocnić piechotę oraz artylerię i utworzyć oddziały inżynierskie. Dysponując ponadto znacznie mniejszymi siłami, doprowadził do rozerwania oblężenia miasta i zamknął przeciwnika w obozie, pozbawiając go możliwości kontaktu z zapleczem. Armia Szeina¹⁴ została pokonana dzięki sprawności dowódczej króla, który w toku kampanii przeprowadził szereg skutecznych działań ofensywnych.

Źródła Twardowskiego

Nie wskazano dotychczas bezpośredniego źródła, do którego sięgnął Twardowski, przypuszcza się jedynie, że był to diariusz któregoś z uczestników zmagani. Nowak-Dłużewski sądzi, że musiał on pochodzić z kancelarii królewskiej¹⁵. Jednak realiów przekazanych przez poetę nie da się dopasować do żadnego z zachowanych tekstów. Ponieważ autor na pewno korzystał z przekazów ustnych, wskazanie jednego źródła pisanego wydaje się dziś niemożliwe. Być może poeta, zainteresowany cieszącą się dużą popularnością wojną smoleńską, zbierał do *Ekspedycyi* relacje mówione i oficjalne komunikaty kancelarii królewskiej¹⁶, umieszczając je we własnym raptularzu? Mógł też mieć dostęp do diariuszy dygnitarzy czy korespondencji dyplomatycznej za pośrednictwem brata stryjecznego, Zygmunta, który był sekretarzem króla Władysława¹⁷.

¹² Zob. M. Kaczmarek, *Barokowe epinicion Sannuela Twardowskiego. Z badań nad polską epiką historyczną XVII w.*, „Litteraria” 1969, z. 1, s. 21, przyp. 32.

¹³ Są to: A. Dębołęcki, *Triumfi winszowanie*, Kraków 1633; *Wróżbit boju moskiewskiego*, Toruń 1633; H. Chelchowski, *Wiść z Moskwy prawdziwa*, Toruń 1634; J. Schlichting, *Pieśń o królu polskim Władysławie IV, Wielkim Sławnym Zawołanym monarsze*, Wilno 1635; *Nowa pieśń abo triumf moskiewski*, [b.m.] 1634; *Pieśń dziękczynna*, rps Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. 12831; Biblioteki Ossolineum, sygn. 3585II i in. Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*, t. 5: *Dwaj młodzi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 16–36.

¹⁴ Wg Albrychta Radziwiłła Michał Borysowicz to postać tragiczna. Nie dość, że jako wojewoda smoleński utracił miasto w wyniku działań Zygmunta III Wazy i spędził w niewoli Rzeczypospolitej dziewięć lat, to „...pragnął odzyskać utraconą sławę przez odzyskanie Smoleńska. Ale jeszcze większą okrył się hańbą, wydawszy w ręce nieprzyjaciół cały sprzęt wojenny”. Zob. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, op. cit., s. 372–373.

¹⁵ Zob. J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 20.

¹⁶ Zob. W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1976, s. 163: „Król, doceniając znaczenie swego powodzenia, kazał spisać uniwersały z doniesieniem o sukcesie, nakazując je starostom «na miejscach zwykłych obwołać i publikować». Równocześnie rozpoczęto druk podobnych uniwersałów w języku niemieckim, by je wysłać za granicę Polski”. Tekst jednego z nich podaje W. Lipiński, *Bój o Zaworonkowe Wzgórze...*, op. cit., s. 40–41.

¹⁷ Zob. J. Tokarski, *Kłopoty literata sprzed lat trzystu*, „Kurier Poznański” 1939, nr 242, s. 14–15; idem, *Skąd nowe szczegóły o Twardowskim?*, „Kurier Poznański” 1936, nr 113, s. 20–21. W pierwszym tekście o kontaktach Twardowskiego z dworem królewskim: „Trzymał się Władysława IV, choć jego możny protektor, grabia na Lesznie Bogusław Leszczyński, tumulty przeciw Władysławowi IV czynił i opozycję montował. Brat stryjeczny, Zygmunt Twardowski (z Twardowskich spod Pleszewa), był sekretarzem Władysława IV, toteż poeta miał liczne kontakty i konszachty

Inaczej w przypadku drugiego utworu, pisanego później, już po opublikowaniu wypowiedzi innych autorów. W ustaleniu źródeł do *Władysława IV* pomaga pośrednio sam Twardowski na początku punktu V. Zastrzega się w nim, że nie jest jedynym autorem podejmującym się opisanie dziejów króla Władysława, i zastanawia się, czy potomni uznają jego wersję wydarzeń, tak przecież dobrze znanych całej społeczności szlacheckiej, za wiarygodną.

...Jeśli i mnie wiarę
Da wiek późny, że czego pełno w uściech wszędzie,
Też i z mego pulpitu dźwięku co przybędzie.

(*Władysław IV*, 218)

Nasuwa się pytanie: na podstawie czego autor dopełnia dotychczasowe relacje? Zapewne sięgnął po dawniejsze notatki zgromadzone do *Ekspedycyi* i na pewno wykorzystał gotowy już utwór. To jednak nie wszystko. Opis wojny moskiewskiej stanowił część szerszego zamierzenia: obszernego utworu epickiego o życiu Władysława IV. Twardowski musiał więc zgromadzić znacznie bogatszy materiał.

Podstawowym źródłem *Władysława IV* było ogólnodostępne w latach czterdziestych XVII wieku łacińskie dzieło panegiryczno–historyczne Everharda Wassenberga, *Gestorum Vladislai IV...*¹⁸. Twardowski przejął główny zarys układu materiału książki¹⁹ przedstawiającej dzieje króla od narodzin do roku 1635 (przebieg wojny smoleńskiej opisał Wassenberg w cz. I, ks. 2, t. II)²⁰.

Jak podaje Władysław Czapliński, król zamierzał powierzyć sporządzenie relacji o przebiegu wojen polsko–moskiewskich Włochowi, Giovanniemu Ciampoliniemu, zbierał w tym celu materiały, do których mógł mieć dostęp zarówno Wassenberg²¹, jak też Twardowski za pośrednictwem stryjecznego brata. Poeta musiał jednak korzystać z ogłoszonej pracy historyka królewskiego, bowiem gdyby oparł się na materiałach z kancelarii władcy, wprowadziłby zapewne własny ich układ. Zależność tę potwier-

z Warszawką, miał ściśle relacje i materiały z pierwszej ręki. Umiał je też tak w poematach swych wykorzystać, prosto i z impetem, a bez farby pisząc, że dzieła jego poetyckiej Muzy za najlepsze źródła stają”.

¹⁸ Zob. E. Wassenberg, *Gestorum gloriosissimi ac invictissimi Vladislai IV Poloniae et Sveciae regis pars secunda*, Gedanii 1643; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 32, Kraków 1938, s. 441.

¹⁹ Dzieło opublikowane trzykrotnie w Gdańsku w latach 1640, 1643 i 1649 dzieli się na dwa tomy po trzy księgi (te zaś na części). Twardowski zachował tylko podział na księgi. M. Kaczmarek (*Epicki kształt poematów Samuela Twardowskiego*, Wrocław 1972, s. 72, 77) zwraca uwagę na zapożyczenie formy opisu hołdu księcia moskiewskiego przed wysłannikiem chana tatarskiego i na relację w punkcie I *Władysława IV*, dotyczącą okresu dymitriady w Rosji.

²⁰ W ks. 2, t. II autor opisał w kolejnych częściach: 1. kampanię smoleńską, następując zaraz potem 2. zmagania z Turcją i 3. rokowania pokojowe ze Szwecją. Najwięcej miejsca (89 ss.) poświęcił wojnie smoleńskiej, pozostałe dwie części obejmują łącznie 62 strony. Twardowski połączył w punkcie V te trzy części, zachowując podobną strukturę opisu. Podział materiału zastosowany przez oficjalnego kronikarza królewskiego ułatwia wyodrębnienie, zlewającego się u Twardowskiego w jedno, przebiegu trzech wojen: smoleńskiej, tureckiej i spodziewanej szwedzkiej. Być może Twardowski w ślad za Wassenbergiem umieściłby w VI punkcie niedokończoną opowieści o Władysławie IV: opis podróży króla do Wilna, odznaczenie Sarbiewskiego, ślub i koronację Cecylii Renaty oraz narodziny królewicza Zygmunta Kazimierza 1 kwietnia 1640 roku.

²¹ Zob. W. Czapliński, op. cit., s. 333–334. Ze wstępu historyka królewskiego można dowiedzieć się, że korzystał z wiadomości od Kaspra i Pawła Działyńskich, Jerzego Ossolińskiego i Gerharda Dönhoffa, czyli od najbliższych współpracowników władcy. Jednak mimo to panegiryczne dzieło nie cieszyło się zaufaniem późniejszych badaczy dziejów. Pod hasłem *Wassenberg*, K. Estreicher (op. cit.) przytacza krytykę Ksawerego Liskego (ibidem, s. 1–65), który zestawiał przekaz Wassenberga z relacjami Weinbeera, wysłanego pod Smoleńsk z ramienia elektora brandenburskiego.

dza choćby przywołanie pod koniec opisu kampanii moskiewskiej tego samego napisu na jednym z łuków triumfalnych wystawionych w Warszawie na powitanie króla. W *Gestorum Vladislai IV* jest to epigram następującej treści:

*Tēuto, Anglus, Gallus, Batavusque, Gothusque, Scotusque
ad Moscum toto venerat Oceano.
Arma, viros, artes, longinquus miserat orbis,
iamque ferox belli viribus hostis erat.
Addidit ipse dolos, et rupto foedere pacis,
perfida securis intulit arma locis.
Rex Vladislaus venit cunctosque coegit,
hinc invita, illinc supplici abire fuga.
Teuto, Anglus, Gallus, Batavusque, Gothusque, Scotusque
scis quid erat? Hosti pompa fuere, nugae²².*

Twardowski przełożył tekst, zmieniając jedynie kolejność wyliczanych nacji:

Niemiec, Francuz, Szwed, Anglik, Belga przeciw panu
Ze wszytkiego do Moskwy przyšli oceanu.
Armat, kunsztów, dowcipów dodał świat daleki,
Czym tuszeł nieprzyjaciel zgubić nas na wieki.
Dodał samże zdrad swoich, przymierze złamawszy,
I wiele tym bezpiecznych miejsc zruinowawszy.
Król Władysław tych wszytkich skoro przeszedł razem,
I tam, i sam rozegnał ostrym swym żelazem.
Niemiec, Francuz, Szkot, Anglik, Szwed i z Belgą niskiem
Wiesz, czym beli w Warszawie? — Pompą i igrzyskiem.
(*Władysław IV*, 263)

Jednak o ile koncepcję struktury dzieła Twardowski przejął bez większych zastrzeżeń od Wasenberga, o tyle zarówno fakty przekazywane przez historyka królewskiego, jak też ich oceny modelował w myśl własnych poglądów. Stosował też samodzielnie wypracowaną, oryginalną technikę epickiego przedstawiania zdarzeń. Jeśli posiadał dokładniejsze informacje, wprowadzał je do opowieści, dbając o wierność prawdzie historycznej.

Dla ustalenia źródeł poety istotna wydaje się również odpowiedź na pytanie: gdzie znajdował się przyszły autor *Władysława IV* podczas kampanii? Trudno powiedzieć czy był pod Smoleńskiem. Pewne poszlaki pozwalają jednak określić przybliżone miejsce jego pobytu. Stanisław Turowski twierdzi, że Twardowski nie walczył pod Smoleńskiem²³, był natomiast u boku swojego ówczes-

²² Zob. E. Wassenberg, op. cit., s. 138.

²³ Zob. S. Turowski, *Samuel ze Skrzyżny Twardowski i jego poezja na tle współczesnym*, Lwów 1909, s. 18, przypuszcza, że poeta walczył w oddziałach Wiśniowieckiego. Jan Okoń (zob. *Wstęp*, w: S. Twardowski, *Dafnis drzewem bobkowym*, opr. J. Okoń, Wrocław 1976 (BN I 227), s. IV–XII) nie ustosunkowuje się do udziału Twardowskiego w konfliktach zbrojnych.

nego mecenasa, Janusza Wiśniowieckiego, w oddziałach Stanisława Koniecpolskiego, wysłanych na południowy-wschód przeciw Mehmedowi Abazemu baszy²⁴.

Poeta istotnie związany był z Wiśniowieckim (od roku 1633 do niespodziewanej śmierci magnata w listopadzie 1636 roku) i pod jego opieką wydał w 1633 roku *Przeważną legację*... oraz otrzymał w dzierżawę Zarubińce²⁵. Zastanawia jednak przyczyna, dla której opublikował *Ekspedycję* w Warszawie, a nie na przykład w Krakowie czy Lublinie. Pomijając udział poety w walkach z 1633 roku, trzeba rozważyć, czy faktycznie, jak chce Turowski, uczestniczył on w spotkaniu z armią cesarza tureckiego Amurata IV, latem 1634 roku. Przeciw udziałowi twórcy w zmaganiach na południowym wschodzie przemawia fakt, że nie poświęcił tamtym zdarzeniom żadnego osobnego utworu. Uczcił jedynie hetmana w zbiorowym panegiryku *Sieradz się świeci pod ujazd jaśnie Wielm.[oźnego] J.[ego] M.[ości] P[ana] Stanisława Koniecpolskiego*²⁶.

Ale warto sięgnąć do poematu *Książę Wiśniowiecki Janusz*... Czy autor miał okazję zobaczyć wojsko Koniecpolskiego i Wiśniowieckiego oraz armię smoleńską pod Kamieńcem Podolskim, gdy zgromadziły się, czekając na przybycie wojsk tureckich pod wodzą cesarza? Prawdopodobnie tak. Przekonanie to potwierdza dobra orientacja poety w wyglądzie obu armii:

Z tym sercem i ochotą przy wielkim hetmanie
 Wszytek wybór i obóz pod Kamieńcem stanie,
 Gdzie przybył i książę mój z wojskiem ludzi swoich;
 Tu sprawuj już Erato i w piersiach tchni moich! —
 Co tedy był za widok? Co nań za oczema
 Wojsko wszystko patrzyło? Gdy trzydziestą trzema
 Chorągiewami okryty wjeżdżał do obozu,
 A jako z słonecznego wypierzchają wozu
 Promienie i polory, ze zbroj się zrażały,
 Konie ogień z ochoty nozdrzema pryskały,
 Rzędy po nich i forgi ciężały od złota,
 A we wszystkich jedna chuć, serce i ochota.
 Z reimentem złożonym wódz sam przed wszytkiem,
 Zdał z konia się wyrastać i nie tykać ziemi (...).

A w tym też, ukróciwszy północne Tryjony,
 Wybór z Moskwy powracał on niezwyciężony.
 Jaką twarzą ogromni nieśli się i strojem,
 Niegdy Argiraspidę z Aleksandrem swoim.

²⁴ Ten dowodzący Tatarami możnowładca bez zgody sułtana rozpoczął nieskuteczne działania przeciw Rzeczypospolitej, za co został stracony w 1634 roku na polecenie Amurata IV. Spotkał go więc podobny los, jak naczelnego dowódcę wojsk moskiewskich Szczina.

²⁵ Zob. J. Okoń, *Wstęp*, w: S. Twardowski, *Dafnis...*, s. X–XI; R. Ryba, „Książę Wiśniowiecki Janusz” *Samuela Twardowskiego na tle bohaterskiej epiki biograficznej siedemnastego wieku*, Katowice 2000, s. 24–25.

²⁶ Zob. S. Twardowski, *Miscellanea selecta... W różnych panegirycznych okazjach do druku sparsim podane, teraz jako godne pamięci w jedno opus zebrane*, Kalisz 1682, s. 80–93.

Było i tu co widzieć, one gdy się zeszyły
Wojska tryumfujące (...) ²⁷.

Twardowski mógł więc obserwować oddziały wkraczające do obozu pod Kamieńcem. Formę „my” poeta stosuje, wypowiadając się w imieniu całej społeczności szlacheckiej Rzeczypospolitej, nie można więc na podstawie osoby gramatycznej wiązać go z którymś oddziałem. Jego uwagę zwraca nowo zorganizowane, błyszczące złotem wojsko Janusza Wiśniowieckiego. Zgodnie z prawdą przedstawił też wygląd bohaterów smoleńskich, o których nie miał przedtem wiele do powiedzenia. Wymowne milczenie Twardowskiego zdaje się pozostawać w zgodzie z wypowiedzią Pawła Piaseckiego, według którego wojska przybywające spod Smoleńska na przedpoła Kamieńca nie wyglądały zbyt dobrze:

... a ten [żołnierz], co opieszale nadciągał z Moskwy, stawał niepełnymi w ludziach,
w koniach i orężu znacznie uszkodzonymi rotami ²⁸.

Nakreślony przez Twardowskiego obraz przybywających z Księstwa Moskiewskiego oddziałów dotyczy raczej nastroju panującego wśród wojskowych.

Należy więc przyjąć, że Twardowski był pod Kamieńcem w oddziałach Wiśniowieckiego i Konięcpolskiego, gdzie uzupełnił swoje informacje wiadomościami od uczestników walk. Wkrótce potem, to jest późnym latem albo jesienią, znalazł się w Warszawie, gdzie opublikował pod koniec roku *Ekspedycję*. W tym samym czasie, zapewne w drodze powrotnej ze stolicy na Podole, wydał w Lublinie osobny utwór poświęcony zmarłemu 20 listopada królewiczowi Aleksandrowi Karolowi ²⁹.

Wizja literacka a prawda historyczna

Zestawienie poetyckiej i historycznej wizji poety z pracami historyków prowadzi do wniosku, że relacje Twardowskiego odpowiadają prawdzie historycznej. Autor, adresując wypowiedź do współczesnych czytelników, naraziłby się na odrzucenie z ich strony, na pogardę i lekceważenie, a może i utratę honoru, gdyby nie przedstawiał wypadków w zgodzie z tym, co opowiadali uczestnicy walk. Tę wierność przebiegu zdarzeń miały potwierdzać również przywoływane z kronikarską dokładnością (niczym w diariuszu Moskorzewskiego ³⁰) oficjalne dokumenty. Ma to miejsce w końcowych partiach tekstów, gdy autor przedstawia najpierw zaproponowane przez Rzeczpospolitą warunki zakończenia walk, oraz później, gdy przywołuje postanowienia traktatu polanowskiego. W *Ekspedycji* daje jakby wyciąg z traktatu pokojowego, we *Władystawie IV* znajduje miejsce na wymienienie wszystkich zamków i uwzględnia inne liczne szczegóły:

²⁷ Idem, *Książę Wiśniowiecki Janusz. Koniuszy koronny i krzemieniecki starosta*, Leszno 1646, s. 45–46 (dalej: *KWJ* z paginacją w nawiasach).

²⁸ Zob. P. Piasecki, *Kronika*, wst. J. Bartoszewicz, tł. A. Chrząszczewski, Kraków 1870, s. 402.

²⁹ Znany z osobnego wydania u Pawła Konrada. Na egzemplarzu wg K. Estreichera (op. cit., t. 31, s. 437) brak daty druku, bibliograf dopisał rok 1634.

³⁰ Pelen tekst *Kondycji pokoju wiecznego z Moskwą zawartych dnia 13 czerwca roku 1634* zob. J. Moskorzewski, op. cit., s. 132–133.

Punkt był pierwszy: Żeby król do carstwa wielkiego
 Ustąpił prezencyji i prawa swojego,
 Wławszy na Fedrowicza odtąd je Michała,
 Tyle w nim ku poddanym miłość sprawowała,
 Że gwoli pospolitej sprawie i potrzebie
 Wprzód, niż nieprzyjaciela, sam zwyciężel siebie.
 Jako także wielki car z drugiej za to strony,
 Które księstwa do Litwy niegdy i Korony
 Należały, przez wojnę odpadłe przed laty,
 Siewior, Smoleńsk, Czerniechów społem z ich powiaty
 I grodami wszytkimi, i armatą całą,
 Nowogródkiem, Rosławiem, Drohobużem, Białą,
 Sierpiejskiem, Starodubem, Newlem, Moroskłonczą,
 Siebieżem, Krasnobrodem i które się kończą
 Aż po szlaki morawskie miasta i posady
 Tak, żeby dla na potym jakiej o to zwady
 Tych prowincyj tytułu i żadnej już więcej
 Odtąd prerogatywy nie nosił książęcej (...).

(*Władysław IV*, 261–262)

Cokolwiek między państwa było stąd niechęci,
 Wszystko wzajem utopią w wiecznej niepamięci.
 Król do carstwa wielkiego
 Ustąpi prawa swego.
 Tyle w nim krew i miłość swoich sprawowała,
 Że w pół biegu szalone koła zatrzymała:
 Spólnej gwoli potrzebie
 Zwycięzył wprzód sam siebie.
 A car wiecznie siewierskich zarzec się ma włości,
 Oddać miasta i grody bez żadnej trudności,
 Nie dochodzić Estonów,
 Zapomnieć i Liwonów.
 Więźnie wszystkie wypuścić, ani przeciw sobie
 Z niechętnymi przestawać strony mają obie,
 Między ziemią oboją
 Granice uspokoją.
 Kupcy handle z obu stron będą mieć bezpieczne,
 Miasta oprócz oboje wyjąwszy stołeczne.

(*Ekspedycja*, XV, 49–66)

Poszukując w utworach relacji o wydarzeniach, poetyckiej *Ekspedycji* można nie stawiać zbyt wysokich wymagań historycznych, lecz *Władysław IV* to epos pisany z myślą o potomnych, a celem autora było utrwalenie przebiegu walk i bohaterstwa uczestników. Oczekując dobrego odbioru

i poczytności, poeta dbał o zachowanie prawdy historycznej. Tekstu Twardowskiego nie można jednak traktować jako rymowanej kroniki. Autor postrzega wydarzenia z perspektywy szlachcica–rycerza i ten punkt widzenia przekazuje odbiorcy, wpisując w utwór, sformułowaną w retorycznej konwencji, wartościującą interpretację współczesnej sobie rzeczywistości. Jedynym sposobem manipulacji wypadkami mogło być najwyżej przemilczanie wstydlivych faktów.

Konstrukcja świata przedstawionego i bohatera

Struktura relacji wojennej

Złożoną z szesnastu części (nazywanych „wierszami”) *Ekspedycję* autor poprzedza dedykacją Władysławowi IV Wazie, zaznaczając, że będzie opisywał jego sukcesy „piórem ojczystym”, że jego sztuka wyrasta z rodzimej, nie zaś antycznej tradycji, a jego muzy „Dniepr piją gruby”.

Każdy „wiersz” poświęcony jest innemu wydarzeniu kampanii smoleńskiej, przedstawionemu w zgodzie z historią. Autor skondensował jednak znane współczesnym wydarzenia i nadał im poetycką oprawę, by przede wszystkim oddać hołd zwycięskiemu królowi (trudno więc dziś bez znajomości dokładnego przebiegu kampanii smoleńskiej zrozumieć wszystkie odwołania poety, zwłaszcza w odniesieniu do opisów działań wojennych). Przedstawiając przebieg zdarzeń, twórca nie stara się jednak koloryzować czy przeinaczać faktów. Nie przemilcza więc porażek armii królewskiej, wspomina o nieprzygotowaniu Rzeczypospolitej do wojny moskiewskiej, o grożącej państwu katastrofie. Uczciwie pisze też o zakończonym niepowodzeniem oblężeniu Białej, jak również o trudnościach, jakie napotykali walczący podczas boju o pozycje Damma i Matyzona.

Tekst jest inkrustowany obrazami mitologicznymi, do których odsyłają krótkie sygnały w formie porównań. Dla odbiorcy znającego wydarzenia z innych źródeł nie stanowią one przeszkody, natomiast czytelnik niezorientowany gubi się w gąszczu skrótów myślowych i aluzji historycznych. Czasami reminiscencje mitologiczne pełnią funkcję metafor mających przybliżyć zdarzenia, na przykład w krótkich uwagach na temat wschodów i zachodów słońca. Autor nie rozwija opisu tych zjawisk, szczególnie gdy relacjonuje walkę. Musi z nich zrezygnować, chcąc zachować dynamikę wypowiedzi. Dąży do kondensacji opisu, ponieważ pragnie pozostawić miejsce na uczczenie bohaterów. Relacja jest zatem bardzo sucha, a tekst zwarty, bez komentarzy do zdarzeń i bez bogatszych, niezwiązanych z mitologią porównań.

W utworze można wyodrębnić sekwencje statyczne (pieśni ku czci zwycięzcy, przedstawiające działania pozamilitarne, lub peany na jego cześć) i dynamiczne: opisy gwałtownych, prowadzonych często ze zmiennym szczęściem walk. Całość ma charakter często liryzowanej, jednak zdecydowanie epickiej relacji z wojny. W sensie genologicznym *Ekspedycja* jest bowiem epinikionem, czyli pieśnią na cześć zwycięzcy³¹.

Pisząc punkt V *Władysława IV*, poeta zmienił wstępne założenia i sposób prezentacji faktów. Dla lepszej orientacji czytelnika wprowadza na marginesie tekstu uwagi lokalizujące zdarzenia

³¹ Zob. M. Kaczmarek, op. cit., s. 36–37; M. Kuran, *Stefan Batory i Władysław IV — poetyckie wizje wypraw moskiewskich (epinicion, panegiryk, kronika)*, w: *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane Jerzemu Starnawskiemu w pięćdziesiątą rocznicę doktoratu*, red. J. Okoń, współpr. M. Kuran, Łódź 2000, s. 306–323.

i osoby: daty dzienne czy nazwiska dowódców; z owych marginaliów można by ułożyć bardzo czytelne streszczenie tekstu. W samym opisie przebiegu walk autor znajduje miejsce na swobodne, rozbudowane porównania i rozległe metafory odwołujące się zarówno do mitologii, jak i zjawisk natury. Wprowadza też dygresje. Do największych należy relacja o zwycięskiej akcji przeciw Mehmedowi Abazemu baszy. Wplata ją w opowieść smoleńską w chwili, gdy przybywają do króla posłowie tatarscy z prośbą o pokój i propozycją wspólnej akcji przeciw Moskwie³². Relację tę otwiera przedstawienie magnatów, którzy podjęli się, nie czekając na pomoc ze strony króla, obrony południowo-wschodnich granic. Zwraca tu szczególnie uwagę opis postawy mecenasa Twardowskiego, Janusza Wiśniowieckiego, który wsparł prywatnymi wojskami hetmana Koniecpolskiego; był:

Miedzy pierwszy którymi z wojskiem się swym stawi
 Wiśniowiecki koniuszy i sobą zabawi
 Oczy wszystkich życzliwe, niosąc pełną postać
 Marsa posępiętego. — O, gdzieżby go dostać
 Nadobnej Galatei? gdzie Napejom wodnym,
 Żeby go utrzymały wzrokiem swym łagodnym
 W cerze tej popędliwej? — Wielkim on Atlasem
 Bęł tej wojny i murem, kiedy przed tym czasem
 Żadnej o pogańskiego wojska wiadomości
 Pewnej liczbie nie beło, on, z zwykłej czułości
 Miał ją pierwszy i zatym, bok zabiegszy prawy,
 Czekał prętko szczęśliwej w polu z nim rozprawy
 (*Władysław IV*, 248–249)³³.

Poeta wprowadza również inne dygresje. Wszystkie one służą jednak wątkowi głównemu, wyjaśniają motywy działań postaci, rozszerzają relację wypadków o niezbędny kontekst; na przykład opis przybycia posła tatarskiego pod Smoleńsk poprzedza retrospektywę stosunków rosyjsko-tureckich, z odesłaniem po szczegóły do *Przeważnej legacji*.... Taką dygresję stanowi też skrótowy opis wyboru króla, zamieszczony po relacji na temat sytuacji twierdzy smoleńskiej. Uzupełnienie to jest niezbędne, ponieważ autor wprowadza w nim do akcji głównego bohatera.

Bohater

Głównym bohaterem obu tekstów i zarazem adresatem pierwszego z nich pozostaje król, Władysław IV. Zajmuje on eksponowane miejsce nie tylko z tytułu godności monarszej, ale również ze względu na faktyczne zasługi. Od momentu przybycia do obozu pod Orszą był głównodowodzącym w kampanii smoleńskiej. Jego rola była podwójnie trudna. Musiał samo-

³² O strukturze „*Władysława IV*” zob. S. Stalman, *Die historischen epen von Samuel ze Skrzypny Twardowski*, Bonn 1971, s. 135–141.

³³ Autor po raz pierwszy i nieco szerzej opisał ten epizod w epicedium, poświęconym postaci dziedzica rodu Zbaraskich, *Książę Wiśniowiecki Janusz* (op. cit., s. 42–46), które zadedykował synom bohatera.

dzielnie przygotować armię, poczynawszy od werbunku wojska (ponieważ zobowiązany do tego hetman wielki litewski Lew Sapieha w ogóle nie wierzył w wojnę z Moskwą, a gdy armia rosyjska przekroczyła granicę, tłumacząc się wiekiem i złym zdrowiem nie podejmował stosownych działań³⁴), prowadzić skomplikowaną kampanię przy wsparciu skłóconego sztabu, w którym Krzysztof Radziwiłł rywalizował z hetmanem wielkim koronnym Marcinem Kazanowskim, wreszcie pokonać wroga, dysponując znacznie mniejszymi siłami. Przy okazji przygotowań do wojny smoleńskiej król dokonał gruntownej reformy wojska, położył nacisk na wzmocnienie piechoty i artylerii, utworzył wojska inżynieryjne³⁵. Nieliczna wprawdzie armia Rzeczypospolitej przybyła pod Smoleńsk świetnie przygotowana. Zaslugą króla było także opracowanie strategii działań i podjęcie szeregu trafnych decyzji, zwłaszcza w ogniu walki, na przykład w chwili ataku Rosjan na oddziały zajmujące Skowronkowe Wzgórze; po tej decydującej bitwie dowódca moskiewski Szein nie potrafił już zmobilizować oddziałów do przeciwuderzenia i wyostać się z okrążenia, a po kilku miesiącach beznadziejnego oczekiwania na pomoc z zewnątrz skapitulował³⁶.

Władca zajmuje więc w utworach eksponowane miejsce, jednak autor poświęca wiele uwagi również głównym wykonawcom jego woli, którzy zadecydowali o jakości realizowanych zadań: dowódcom poszczególnych formacji oraz szeregowym uczestnikom walk. Ukazuje ich zasadniczo w dwóch sytuacjach: przedstawia bohaterskie czyny oraz opisuje chwalebny śmierć.

W *Ekspedycji* Twardowski prezentuje bohaterów, uwzględniając ich hierarchię. W pierwszych wierszach pisze wyłącznie o królu, potem wymienia Krzysztofa Radziwiłła oraz kanclerza Jakuba Zadzikę. W wierszu czwartym wprowadza szlachtę, wylicza nazwiska dowódców poszczególnych oddziałów lub czyni ich bohaterami epizodów. Zachowując tę strukturę opisuje śmierć walczących. Szeregowi szlachta działa jako bezimienna zbiorowość, reprezentują ich (oraz oddziały jako całości) dowódcy formacji.

Podobnie dzieje się we *Władysławie IV*, autor jednak może poświęcić więcej uwagi rycerzom, dlatego wyliczając dowódców, dokonuje prezentacji gromadzących się wojsk i charakteryzuje pochodzenie walczących:

Toż Rożen, Krejć i Butler, gwardyi królewskiej
Pułkownicy nagonią, aż i Arciszewski
Z szlachtą swoją, około Narwie gdzieś i Bzury,
Miedzy starożytnymi zbieraną Mazury. (...)
...Przybywa ze swymi
Wajer także Pruszaki, odkąd szczęśliwymi
Miedzy Drwęca ziemiami krzywo się poczyna
I sama w pół Sambiej Wisła się rozcina
Krajem żyznej Żuławy (...).

(*Władysław IV*, 226)

³⁴ Zob. W. Lipiński, *Stosunki polsko-rosyjskie...*, op. cit., s. 248.

³⁵ Zob. idem, *Organizacja odsieczy i działania wrzesniowe...*, op. cit., s. 196.

³⁶ Zob. idem, *Kampania zimowa...*, op. cit., s. 217.

W opisach rozmieszczenia wojsk Twardowski identyfikuje oddział z dowódcą:

Obóz wielki, a w koło między się rozeprze
 Blokhauzami dużymi, gdzie Rożen z Wolszajem,
 Krejc, Ossiński i Gadun. (...)
 Góry owe obiedwie, na pięćdziesiąt kroków
 Ledwie z sobą odległe: Plater na Skowrończy,
 A Butler na Pokrowie (...).

(*Władysław IV*, 245)

Tak samo przedstawia oddziały w akcji, akcentując męstwo, odwagę i siłę walczących:

A w tej fali z jezdą swą okrywa się Miński,
 Firlej mężny przywodzi, czyni Madaliński
 Krusząc drzewa ogromne, a Wajer żarzliwy
 I Kawaller, i Butler ogień strzela żywy.

(*Władysław IV*, 243)

Respektując podobne zasady, wylicza dowódców strony przeciwnej, a mówiąc ogólnie o wrogach, używa określeń typu „Moskwa” albo nazwiska naczelnego dowódcy Szeina. Dane autora o przeciwniku siłą rzeczy są mniej dokładne. Często odnosi się wrażenie, jakby wymieniał je, patrząc na sztabową mapę z opisem ich rozmieszczenia (lub na sztychy Hondiusa). Pełen skład moskiewskiego korpusu dowódczego przedstawia Twardowski w opisie kapitulacji, eksponując negatywne cechy charakteru wodzów:

Przystąpi z drugimi
 Po Białosielskim dumny Artemi,
 Suchotyn i pełen troski
 On tak hardy Prożoroski. (...)
 Rzucił Fuks z Waldonem
 Chorągwie swoje i z Matyzonem
 Tobijasz, społem z strzelcami
 Leponow i Szarlijami.
 Lessel i Dam z Kithem
 Przed Szandersonem poszli zabitem.
 Nad jego Anglicy truną
 I swoją smutni fortuną

(*Ekspedycja*, XIV, 53–56, 65–72).

Mimo ogólnej tendencji do postrzegania swoich pozytywnie, a wroga w złym świetle i z pogardą, potrafi Twardowski docenić siłę militarną armii Szeina. Jednak jego działania mają na celu wyłącznie podkreślenie rozmiaru trudności, jakie mieli do przezwyciężenia rycerze Rzeczypospolitej.

Gdzie Dam z Niemcy swoimi blokhauz miał kopany
 Wynieślejszy nad inne; każe Wajerowi
 I, z przybrańszą piechotą, Abramowiczowi
 Oń się ważyć, a z boku rozdrażnić Prożora
 Zaporozcom (...).

(*Władysław IV*, 236–237)

Ale choć i dużych ramiony cyklopów,
 Nie ruszą okopów.
 Sroższe lada rowy i ślepe fortyle,
 Aniż moc odkryta męstwu ich i sile,
 Przecię w ogień żywy, co serca, co chęci,
 Idą bez pamięci.
 Aż gdy ciała swymi doły wyrównają,
 Że głuche pod ziemią lochy zaszczekają (...)
 Już i Dam we trwodze. (...)

(*Ekspedycja*, VII, 27–35)

W ten sposób pokazuje autor przewagę moralną rycerzy Rzeczypospolitej, którzy są na tyle odważni, by stanąć oko w oko z wrogiem. Jest to szaleńcza walka za wszelką cenę, bez liczenia się z ofiarami. Męstwo równa się tu niemal głupocie, oznacza jednak bezgraniczne oddanie sprawie, które przynosi pożądany efekt. Niezwyciężony dotąd Dam ustępuje.

Nazwiska uczestników walk z obu stron (cudzoziemskie — spolszczone bądź zapisane fonetycznie: „Wolszam” — Wolson, „Matyzon” — Mattison, „Rožen” — Rosen itp.) powtarzają się niekiedy w tekście, w zasadzie jednak nie więcej niż dwa do pięciu razy. Na przykład oficer gwardii królewskiej Butler występuje w cytowanym już opisie prezentacji wojsk Rzeczypospolitej, następnie kilkakrotnie w zmaganiach o Pokrowską Górę, na której pozostał, i kolejny raz w walce o utrzymanie Wzgórz Skowronkowych — w sumie w *Ekspedycji* pięć razy. We *Władysławie IV* sześć razy wymienia autor nazwisko Butlera i trzy razy mówi o jego pułku: „Butlerowi ludzie”.

Interesujące okazuje się zestawienie listy nazwisk wymienianych w obu utworach. Autor we *Władysławie IV* nie umieszcza 11 nazwisk ze strony Rzeczypospolitej z *Ekspedycji*, wprowadza natomiast 37 nowych postaci. Z *Ekspedycji* do *Władysława IV* nie przechodzą dwa nazwiska ze strony moskiewskiej, a nowych przybywa 6. Nazwisk osób obcego pochodzenia niebiorących udziału w walkach (głównie postaci z historii współczesnej Twardowskiemu lub starożytnej) przybywa we *Władysławie IV* prawie 20. Powyższe zestawienie pokazuje, że między napisaniem obu tekstów epik zdobył dokładniejsze informacje jedynie na temat strony polskiej, chcąc obszerniej utrwalić zasługi jak największej liczby walczących.

Ważna dla moralnej wymowy obu utworów jest postać Jakuba Wojewódzkiego, obrońcy Smoleńska. To jedyny uczestnik działań wojennych, któremu Twardowski udziela głosu. Autor pozwala mu w czasie obrony miasta wygłosić mowę zachęcającą do dalszego oporu (jedynie we *Władysławie IV*) oraz drugą, po przedarciu się z miasta podczas akcji zaopatrywania twierdzy, skierowaną do króla. Wojewódzki „panu przypada pod nogi” w obu utworach, a mowy zachowują podobną strukturę, chociaż w *Ekspedycji* rycerz występuje w imieniu wszystkich obrońców, a we

Władysław IV kieruje do króla przemowę bardziej osobistą, podkreślając swoje zaangażowanie w obronę, wysiłek i oddanie sprawie:

Życzliwe Nieba, które nam żyć dały
Przez tyle śmierci, że cię tu widzimy!
Już by niech więcej jędze nie drzymały,
Że w oczu twoich wesoło pomrzemy.
Że i z tą wiarą, której przez rok cały
Dotrzymaliśmy, do grobu wnidziemy
Przyjmiej odwagi, przyjmiej trudy krwawe,
A oko za to ukaż nam łaskawe.

(*Ekspedycja*, VI, 41–48)

...dobrał się do pana i wziął go za nogi:

Dobre Nieba, aż dotąd które mi żyć dały
(Słowa z płaczem mieszając), już by niech skracaly
Strapionego żywota i godzin swych teraz,
Kiedy Cię tu dziś widzę. Jakożem ja nieraz
W tamte strony poglądał Twojej tej pomocy
I ratunku czekając. Co niespanych nocy,
Zwyciężonej natury, trudów i niewczasów,
Krzywd niebieskich i nędze do tych zniosłem czasów! —
Wszystko mię to minęło! Zamek masz i mury
Jeszcze wolne, lubo w nich znaczne widzisz dziury,
Ale choćby do gruntu wyrwócone i te,
Wiara moja i serce nigdy niepożyte
Przeciw Tobie. Czego mi, wierzę, sam poświadczysz,
A przynamniej mię za to potym nie zabaczysz.

(*Władysław IV*, 232–233)

Wojewódzki zginął zresztą niedługo po rozerwaniu oblężenia Smoleńska:

W sukcesy tę szczęśliwie żalobliwa zguba
Świeżo Wojewódzkiego zasmuci Jakuba,
Kiedy w jednej wycieczce od swych uniesiony,
Zza szańcu był szkodliwie w ramię postrzelony
I dotąd się pasował z śmiercią nieużytą.

(*Władysław IV*, 239)

Opisany wyżej epizod i refleksje wypowiedane przez umierającego Wojewódzkiego zawarł Twardowski w osobno poświęconym mu utworze *Jakub Wojewódzki pod Smoleńskiem zabit 10 Januar.[ii]*³⁷.

³⁷ Wyd. w: S. Twardowski, *Miscellanea selecta...*, op. cit., s. 162–164.

Wydawca nie podał roku śmierci; warto przy okazji sprecyzować, że Wojewódzki poległ, o czym można się przekonać z marginaliów we *Władysławie IV* i relacji Moskorzewskiego³⁸, 10 października 1633 roku, a nie 10 stycznia roku następnego³⁹. Pomyłka pochodzi, jak się wydaje, od nie do końca zorientowanych kaliskich wydawców wierszy poety. W utworze tym podmiot liryczny, podobnie jak we *Władysławie IV*, wypowiada się w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Jest to pieśń spoczywającego na łożu, śmiertelnie rannego bohatera, który zapewnia króla, że mu wiernie służył i wytrzymał na posterunku do końca. Bohater poświęca swój trud i życie monarsze:

Trudno! wrodzona nie zniosła ochota,
 Żebym się tu miał niemężnie szanować,
 Nie zniosła wiara i doznana cnota,
 Żebym jej nie miał krwią zapieczętować
 Widząc ono Pan rumuje sam wrota,
 Ostrogi burząc każe następować.
 W nim utopiwszy ostatnie swe oczy,
 O, jako trzykroć umarłem ochoczy.

Zamkum obronił i różnej fortuny
 Wytrzymał szturmy. Raz słowy gładkimi
 Uwodził tyran, razem grzmiał pioruny,
 Że dźwięk w ostatniej odzywał się ziemi.
 Nie tykaj jędzo, nie tykaj się truny,
 Nic tu z potwarzą, nic z Satyry twemi.
 Stłuczone mury, belloardy zbite,
 Wiara nietkniona, serce nieużyte.

Ale cóżkolwiek odniosłem i użył,
 Wszystko, o Panie, oddawam to Tobie.
 Ty, sam mi przyznaj, że dobrzem ci służył,
 Żem przy twem umarł zdrowiu i ozdobie (...) ⁴⁰.

Obserwując ewolucję motywu we wszystkich trzech tekstach, trzeba stwierdzić, że z upływem czasu relacja Twardowskiego o dokonaniach podwojewodzica nabiera coraz bardziej osobistego wyrazu. Od „my” w *Ekspedycji* i pewnej rezerwy przechodzi do „ja” w *Jakubie Wojewódzkim...*: bohater mówi o swoich dokonaniach, jednak jeszcze dość ogólnikowo. We *Władysławie IV* autor otwiera jakby duszę bohatera, odsłania przed czytelnikiem świat jego wewnętrznych przeżyć, walkę nie tylko prowadzoną orężem, ale i nocne zmagania się z sobą. Wojewódzki mówi królowi,

³⁸ Dostarczenie posiłków miastu miało miejsce 7 września 1633 roku (s. 231). Wojewódzki ginie podczas wypadu, do którego doszło po rozerwaniu oblężenia. Miało to miejsce między 4 a 16 października (pierwsza data we *Władysławie IV...*, s. 238; opis śmierci Wojewódzkiego: s. 239; kolejna data: s. 241).

³⁹ Pomyłka mogła wyniknąć z faktu, że pod Smoleńskiem zginął również Stanisław Wojewódzki, ojciec Jakuba, wojewodzic, faktycznie odpowiedzialny za obronę twierdzy. Zob. K. Liske, op. cit., s. 21; P. Piasecki, op. cit., s. 391.

⁴⁰ S. Twardowski, *Jakub Wojewódzki pod Smoleńskiem zabity...*, op. cit., w. 17–36 (strofy III–V).

że widząc go, zaznaje psychicznego odprężenia, że jego trud i poświęcenie miały głęboki sens. Spotkanie z królem to moment spełnienia dla bohatera. W ostatnich słowach przemowy zapewnia Wojewódzki o tym, co stanowiło istotę sarmackiej strategii obrony granic, a więc i że przed wrogami nie obronią twierdze i mury, ale odwaga, męstwo oraz oddanie rycerskiego narodu. Dlatego kończąc, podwojewodzie stwierdza, że serca walczących pozostają nietknięte, chociaż mury twierdzy zostały znacznie nadwątlone.

W tym kontekście nie dziwi entuzjazm, z jakim bohater wychodził po kilkumiesięcznym oblężeniu na spotkanie króla, wypatrując z tęsknotą jego nadejścia. Twardowski, mówiąc o nim wielokrotnie w superlatywach, podaje szlachcie zachowanie Wojewódzkiego jako przykład wzorowego wypełniania obowiązków rycerskich, realizowanie z miłością zasad etosu. Postawę Wojewódzkiego można porównywać też do zachowań antycznych bohaterów epickich. Twardowski w tej prezentacji nawiązuje bowiem do tradycji homerycko-wergiliańskiej.

Batalistyka

Sceny walki poprzedzone są mowami dowódców kierowanymi do żołnierzy. Wszystkie zawierają zachętę do męskiej walki, odwołują się do ideałów rycerskich. W *Ekspedycyi*, chyba ze względu na rozmiar utworu, autor zamieścił tylko dwie mowy. Pierwsza znajduje się w wierszu czwartym, wygłasza ją do króla kanclerz Jakub Zadzik przed wyruszeniem władcy na wojnę. Analogiczną wypowiedź we *Władysławie IV* odsuwa na dalszy plan znacznie bogatsza w znaczenia mowa króla skierowana do wojska. W *Ekspedycyi* drugą jest oracja kanclerza wygłoszona po odniesionym zwycięstwie i zawarciu pokoju polanowskiego. Autor podkreśla znaczącą rolę Zadzika zarówno podczas walki, jak też w trakcie prowadzonych rokowań:

Tak łać się krew przestała, tak Janus zamknięty,
Z nieśmiertelnym imieniem Pana i Korony,
W którym i ty przymierzu
Masz część, wielki kanclerzu.

Tyś nie jako Herkules łańcuchy złotymi,
Ale słowy upór ich wiązał cukrowymi,
Wieleć powinni, wiele
Sami nieprzyjaciele.

(*Ekspedycja*, XV, 69–76)

Wypowiedź zawarta w wierszu szesnastym *Ekspedycyi* stanowi potrójny finał utworu. Mowa gratulacyjna zamyka dzieło **tematycznie**, ponieważ podsumowuje zakończone dopiero co zmagania, obwieszcza też pokój. Autor oddaje cześć zasługom powracającego z wojny głównego bohatera i adresata. Zakończenie pod względem **artystycznym** ma dopełnić strukturę epinikionu pochwałą zwycięzcy, ujętą w formę gratulacji. W sensie **politycznym** kanclerz winszuje królowi sukcesu w imieniu całego narodu szlacheckiego z nadzieją, że ten dalej będzie dbał o dobro państwa, zapewnia zarazem o miłości poddanych, która wyrazi się w razie potrzeby czynnym udziałem całej

braci w przyszłych zmaganiach. Miłość, odwaga i zaangażowanie poddanych zastąpią wszelkie umocnienia, jakimi dysponowali starożytni: mur Semiramidy czy tarcze Argiraspidów.

Mowa kanclerza Zadzika z *Ekspedycji*, poprzedzająca wyruszenie króla na wojnę, to jakby konspekt mowy zawartej we *Władysławie IV*:

Jedziesz, sarmacki Alcydo, mścić się nad zmiennymi
 Krzywoprzysięzcy swymi,
 Którzy nad wagę przymierza i sakrament srogi
 Przepadli twoje progi.
 Czym nieprzyjacioły swoje słusznie urażony,
 „Siecz, pal” na wszystkie strony,
 Że co dziś porożem trzęsą — karki harde zniżą
 I nóg twych proch uliżą.
 Niech ci błogosławią nieba i niezamierzknione
 Gwiazdy świecą rodzone,
 Moc zasłoni Najwyższego i strzeże z wysoka
 Żrzenice twojej oka.

(*Ekspedycja*, IV, 19–30)

...**Jedziesz nad zmiennymi**

Mścić się, polski Alcydo, poddanymi swymi,
 Którzy z gruntu samego, wstyd wyzuwszy drogi,
 Nad sakrament przysięgi, **przepadli tve progi**
 I jakoby nie znali Boga być na niebie,
 A drugiego na ziemi, który skarzesz — ciebie —
 Ich niecnotę, do jednej złość przydawszy drugą,
 To uprzedli o Tobie, że swoją tak długą
 Ręką ich nie dosiężesz i ze wszystkim światem
 Zwadziwszy cię około, nie będziesz mógł zatem
 Odjąć się im? **Czym do nich słusznie urażony,**
 Gniewaj się sprawiedliwie **i na wszystkie strony**
Siecz, pal w popiół, sięgając jako ich nadaliej,
 Że wiedzą, kogo na się tak irytowali.
 Sama niesprawiedliwa za tobą przyczyna
 Ich pobije, i jako wiotcha pajęczyna,
 Wniki się te rozsypią, które dotąd knują,
 Kiedy cię tu samego nad sobą poczują.
Tak ci niech sprzyjaźliwe nieba błogosławią,
 Tak stołeczni Penates i wielcy się stawią
 Korony tej patroni: **Stróż cię Twój zasłoni**
 I od ostrych krzemieni nogi Twej obroni,
 Helenini obadwa nie mierzchną rodzeni,
 Nie pluszczają Plejady i wiecznej nie mieni

Pogody Cynozura, że skoro ukróciysz
Te bestyje, szczęśliwie nazad się powróciysz.
(*Władysław IV*, 227)

Ten sam tok myślowy i podobne zwroty autor ubogaca porównaniami do sytuacji mitologicznych, pokazuje srogość rozgniewanego króla i nieuchronną zemstę. W *Ekspedycyi* używa Twardowski ostrzejszych określeń („krzywoprzysiężcy”; „karki harde zniżą”; „nóg twych proch uliżą”), we *Władysławie IV* tonuje nieco wypowiedź („zmiennymi poddanymi swymi”; „jako wiotcha pajęczyna / Wniki się te rozsypią, które dotąd knują, / Kiedy cię tu samego nad sobą pocują”). Jednak to właśnie w tym utworze Twardowskiego poseł moskiewski znalazł powód dyplomatycznej interwencji. Protesty Puszkina wywołały, jak to ujął, „...bezczście i obelgi na cara i państwo, jak «biedna Moskwa» i inne obelżywe słowa, których wstyd pisać”. Rzeczywiście, zarówno sformułowanie na temat carskich poddanych: „Niewolniczeń to bydło i ośli nikczemni” (*WI*, 230), jak też komentarz dotyczący cara Michała, którego Twardowski miał nazwać, jak twierdził poseł, „męczycielem, trupem, albo kłodą bez duszy”, nie należą do ocen pozytywnych⁴¹.

Zbliżone budową i treścią są również komentarze odautorskie, ilustrujące reakcję zgromadzonego wojska na wypowiedź kanclerza. Żołnierze gwałtownie wyrażają chęć walki:

Rzekł — a chuć we [w]szystkich nowa zaraz się rozżarzy,
Mars im sam pojźrzy z twarzy.
Jako rozpuszczony kruszec i w miedzi cierpliwy
Wre ukrop bełkotliwy,
Tak pałają, tak Trytonom Dnieprowym głębokiem
Ponurym grożą wzrokiem.
(*Ekspedycja*, IV, 31–36)

Rzekł, a z tych słów we wszystkich zaraz się rozżarzy
Serce jedno, że sam Mars jakoby im w twarzy
Pałał szczerzo, spod piersi wyrzuciwszy lewej
Zarzliwe Eumenidy i gorące gniewy
Im na cery. (...)

(*Władysław IV*, 227)

Tym razem bardziej rozbudowana jest mowa z *Ekspedycyi*. Autor we *Władysławie IV* pominął porównanie zapalu wojennego do wrzącego żelaza, zastąpił też „Trytonów” „Eumenidami”. W pierwszym przypadku gniew wyraża się w ponurym wzroku, w drugim zapal wydaje się silniejszy, bo powoduje zmianę koloru twarzy. Takich reakcji nie przynosi mowa króla. Wojsko

⁴¹ Na wypowiedź poety poseł moskiewski zareagował żądaniem ukarania jej autora śmiercią. Skończyło się tylko na publicznym spaleniu kart z *Władysława IV*. Równocześnie palono poświęcone tematyce moskiewskiej książki Wassenberga i Gorczyzna. Zob. L. Kubala, *Poselstwo Puszkina w Polsce w roku 1650*, w: idem, *Szkie historyczne*, seria I, Lwów 1898, s. 212–213, 216–217, 230–231; zob. też: R. Ociecek, *Staworodne wizerunki. O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982, s. 41, przyp. 12; autorka podważa przekonanie, że w 1650 roku spalono karty właśnie z *Władysława IV*; S. Stalman, op. cit., s. 136.

wyrusza natomiast zaraz do walki, rycerze mogą więc zapal wojenny wprowadzić natychmiast w czyn. Nie jest to jednak obraz spektakularnej szarży husarskiej, walczący natrafiają bowiem na kobyliny tarasujące drogę.

Inną rangę ma mowa wygłoszona przez Jakuba Wojewódzkiego do obrońców miasta w chwili, gdy ważyły się losy obleganej twierdzy. Mówca jest jednym z walczących. Dowodzi wprawdzie oddziałami, ale musi dać przykład swoim towarzyszom. Zachęciwszy ich do dalszej obrony, sam rzuca się w wir walki. W obu utworach znajduje się też wypowiedź Wojewódzkiego, który wita króla w imieniu obrońców Smoleńska w momencie, gdy Władysław IV zaopatruje obleżone miasto — czyli 10 października 1633 roku.

W *Ekspedycyi* nie ma mowy króla, której adresatami byłiby żołnierze; jego wypowiedzi autor nie wprowadził, zapewne ze względu na to, że utwór jako pochwała skierowany był do samego władcy i to on pozostaje w każdym momencie postacią centralną, więc poeta, chyba słusznie, uznał za zbędne powtarzanie królowi jego własnej mowy do poddanych. Zaś *Władysław IV* to historia jego czynów i panowania, zaadresowana do potomnych, dlatego wypowiedź króla ma dokumentować fakt historyczny.

Szczytowymi, najbardziej dynamicznymi fragmentami obu tekstów są relacje z walki. Ze względu na skondensowany charakter całej wypowiedzi poetyckiej dynamizm opisów zaciętości boju ujawnia się bardziej w *Ekspedycyi*. Sekwencje te kontrastują silnie z momentami uspokojenia akcji, kiedy autor chwali króla, opisuje rozmowy pokojowe lub przygotowanie walki. We *Władysławie IV*.. sceny batalistyczne zawierają wiele porównań, mieszczących w sobie różne skojarzenia autora, odesłania czy aluzje. Zastosowaną konwencją przypominają one opisy bitew znane z eposów pisarzy starożytnych.

W obu utworach Twardowskiego ujawnia się dramatyzm zaciętych zmagania o Skowronkowe Wzgórza. Autor opisuje moment zajęcia pod osłoną mgły i deszczu wzniesień leżących powyżej pozycji moskiewskich. Nazajutrz, gdy widoczność się poprawiła, Szein orientuje się w nowej sytuacji i rzuca do walki wszystkie siły. Wojska Rzeczypospolitej mogą też obserwować jego potęgę z góry:

...Sehin się zadziwi

I zaraz jako może współnąć popędliwiej
Wszystkiego się nazajutrz wyprowadzi w pole,
Gdzie, jako na odkrytym pokaże się stole,
Wielkość jego do mrówek podobna niezmiernych (...)
(*Władysław IV*, 241).

Zwraca uwagę malarskość tego opisu⁴², pozwalającego widzieć czarną, skłębioną płamę, która przesuwa się błyskawicznie, budząc grozę. Twardowski wiernie oddaje manewry taktyczne Rosjan, szczegółowo rysuje ustawienie konkretnych oddziałów wroga, pokazuje moment zwania się obu wojsk. Komentuje następnie siłę uderzenia, ale podkreśla też fakt zaskoczenia armii królewskiej.

...Nikdy tak ciężkiego

Razu dotąd na sobie nieprzyjacielskiego

⁴² Szerzej na temat malarskości i innych efektów oddziaływania na zmysły u Twardowskiego, jak też o batalistycę, pisała Róża Fischerówna, *Samuel Twardowski jako poeta barokowy*, Kraków 1931.

Naszy nie wytrzymali i mało by beli
 I góry, i tych obron już nie ustąpieli,
 Kiedy by Pan nie przeczuł, co się działo z nimi,
 I sam tumult usłyszał. (...)

(*Władysław IV*, 242)

Walczących ratuje przed klęską przytomność umysłu władcy, który natychmiast przeformuje zajęte manewrem taktycznym wojsko. Warto dodać, że w momencie ataku obrońcy Skowronkowych Wzgórz po nocy spędzonej w deszczu na dworze mieli właśnie zejść do obozu na posiłek i po większy zapas amunicji.

W skondensowanym opisie z *Ekspedycy* widać zmienną kolej zmagani, autor pokazuje też ślepą zapamiętałość wroga i wściekłość szturmujących wzgórz. Wśród obrońców widzimy najpierw dowódców, potem króla wydającego w zawrotnym tempie rozkazy:

Tedy, co w nich rumoru, co dźwięku i siły,
 Z Sehinowych ostrogów działa wraz zawyły,
 Ze ślepą rezolutą ruszywszy się w głowę,
 Moskwa w górę uderzy na piechotę owę,
 Która, gdy ciężkim wsparta gwałtem, ustępuje.
 Wydawszy się przed inne Kazimirz ratuje,

Butler po nim z Wajerem i pułk kamieniecki,
 Gdzie Moczarski przywodzi, gdzie dzielny Czarnecki.
 Bój krwawy, bój pamiętny, jaki drugi ledwie
 U Ksantu i Termopil, gdy strony obiedwie,
 Świeżych co raz posiłków sercy pobudzone,
 Wściekłym gniewem czyniły ślepe i szalone.
 Stąd moskiewska obłokiem z boku jezda spada,
 Stąd czołgiem pochylona piechota się skrada.
 Obiema silni naszy, obu, jako który
 Plon, paruje Polifem z Wulkanowy góry.
 Pan śród ognia i mieczów przywodzi, szykuje,
 Sam jak Argus stooki wszystko upatruje.
 On, przeszedłby Fabijów sercem doświadczonych,
 On, żartkością po kłosach bieżałby nietknionych.
 I gdy widzi, że naszym, którzy w sprawie stali,
 Szkodzi z dział nieprzyjaciel, razem się zapali
 I razem: „Hej, na co się, na co dłużej chować?” —
 W głowę wojsku wszystkiemu każe następować.
 Uderzą się jako grom na harde cyklopy
 Wystrzelony Jowiszów, skąd krwawe zatopy,
 Skąd i grady żelazne z obłoków się wała,
 Ziemię trzęsą i nieba ledwie nie obalą.

W tym zgiełku i piorunach okrywa się Miński,
 Kamieniecki przywodzi, czyni Madaliński,
 Drzewa kruszą ogromne. A Wajer żarliwy
 I Butler, i Kawaler ogień strzela żywy.
 Czym z góry wsparta Moskwa da tył pochylony,
 A naszy po nich, po nich, wzięwszy się w zagony,
 Pole trupem położą. Aż noc nastąpiła,
 Która grzbiety żelzywe płaszczem swym okryła.
 (*Ekspedycja, IX, 29–64*)

Mimo całej dynamiki opisu, wystarcza miejsca na odwołania mitologiczne i na uczczenie dowódców walczących formacji. Ogrom i doniosłość zmagających podkreśla rzucenie na pole walki z obu stron wszystkich sił. Twardowski stara się przybliżyć zgiełk bitwy, przedstawić ruchliwość oddziałów, oddać dramatyzm sytuacji. Można ten opis porównać do orkiestrowego *crescendo*, które wzmacnia się w miarę dołączania nowych instrumentów do *tutti*, by osiągnąć w szczytowym momencie *fortissimo*. Decydująca walka trwa od rana do wieczora, kończy się odparciem ataku Szeina. Ostatecznie cisza zalega miejsce zmagających.

Twardowski potrafi spojrzeć na pole walki nie tylko okiem dowódcy — inżyniera wojny, ale uchwycić także doznania człowieka konającego ku chwale ojczyzny i króla:

Krew się zatym z obu stron niezbrodzona leje,
 Kiedy jeden drugiego na kopiją wzdzieje,
 Kto w bok, kto przez obojczyk i w pól postrzelony
 Albo w szwanku od koni leży porażony,
 Kto jeszcze w pól żywota dopiero umiera,
 Kto wnętrzości wylane po poboju zbiera,
 I wspomniawszy na fanty pozostałe doma,
 Płacze dokonywając. Kto z bólu zęboma
 Kąsze ziemię, i żeby przestał żyć co pręcój,
 Strzał spod serca dobywa, oprócz innych więcój
 Różnych śmierci i fruktów płaczorodój wojny,
 Z którego aż likworu i powodzi hojnej
 Dniepr nabrzemije. (...)

(*Władysław IV, 243*)

Ten makabryczny opis pochodzi z *Władysława IV* i wprowadza drugi biegun rzeczywistości jako antynomii wygłoszonych wcześniej mów i zachęt pod adresem mających podjąć walkę⁴³. Poeta nie ukrywa ani zaciętości bojów, ani ich krwawego zniwa; potrafi też, zachowując stosowne konwencje opisu, przedstawić zmienne szczęście walczących. Nakreślony tu obraz lepiej przemawia do czytelnika niż ogólne „wały trupów” czy „morze krwi”. Autor potrafi oddać ból konających,

⁴³ Zob. M. Kuran, *Etos sarmackiego wodza we „Władysławie IV” Samuela Twardowskiego ze Skrzypny*, w: *Sarmackie theatrum oraz Wartości i słowa. Materiały z konferencji naukowej, Katowice 9–11 grudnia 1998 roku*, red. R. Ociecek, B. Mazurkowska, Katowice 2001, s. 37–54.

którzy popełniają samobójstwa, pociętych, z rozprutymi brzuchami, płaczących się we własnych wnętrznościach, zdeptanych przez konie, przebitych kopiami. To druga, mniej chwalebna strona wojny, ale staropolski epik nie boi się jej pokazać: wszak traktujący na serio ideały rycerskie muszą liczyć się z zapłatą najwyższej ceny za wierność władcy i ojczyźnie. Twardowski nie precyzuje przy tym, kto z walczących umiera czy leży pocięty na miejscu walki: ten obraz jest uniwersalny jak tęsknota za domem, do którego wzdychają ofiary starć. Nie przypominają sobie króla czy Boga, ale myślą o domu, do którego nigdy nie powrócą...

Chociaż opisy makabry w literaturze baroku są zjawiskiem częstym i głęboko tkwiącym w świadomości społecznej i literackiej tamtego czasu⁴⁴, a przy tym najlepiej dopełniają uroczystą wizję wojny, niewiele ich u Twardowskiego; znacznie mniej niż na przykład w późniejszym przekładzie *Farsaliów* Lukana autorstwa Wojciecha Stanisława Chrościńskiego (1690).

Podobnie jak inni twórcy barokowi, Twardowski potrafi wyzyskać okrucieństwo śmierci, tu akurat poniesionej podczas wojny, dla celów perswazyjnych. Jak w *Wojnie domowej* odnaleźć można pogardę i nienawiść do Kozaków, analogicznie w opisach zmagania smoleńskich daje się odczuć niechęć i pogardę dla Rosjan. Często powtarza się oskarżenie, że są niewolnikami i ludem barbarzyńskim. W obu tekstach Twardowski wzmacnia je, opisując losy poległego w walce Waleriana Wylezińskiego i jego towarzyszy.

Przedstawiając ich śmierć w trakcie pierwszych walk prowadzonych bezpośrednio pod dowództwem króla (zmagania o Pokrowską Górę, gdy dowódcy starali się wprowadzić do oblężonej twierdzy smoleńskiej nowe oddziały z amunicją i prowiantem), wprowadza do akcji bóstwa mitologiczne. W *Ekspedycji* wspomina enigmatycznie o bezimiennej nimfie, która przyniosła zgon bohaterowi wypadków:

Szmelinga widzę, przystojnie ubrany,
Kogo–li taka pobożność ruszyła?
Szemet podobny we krwi utarzany,
Że się Bellona nad nim uzaliła.
Gniewosz z innymi srogo porzezany,
Wylezińskiego bez serca przybiła
Na desce nimfa. Niebo–li cierpiało,
Że raz im umrzeć było jeszcze mało?

(*Ekspedycja*, V, 81–88)

Gdy autor upamiętnia śmierć poszczególnych uczestników walk, chodzi o zgon ludzi młodych, rycerzy, którzy świadomie zachowywali reguły etosu, przedstawicielei czcigodnych, zdaniem Twardowskiego, rodzin. Marian Kaczmarek uważa, że ta wzmianka ma epitafijny charakter i że autor tak ujawnia rzeczywiste zaangażowanie emocjonalne⁴⁵. Ale takie epitafium pozostaje mało czytelne. Dopiero porównanie go z *Władysławem IV* czyni sytuację klarowną, zaś przynosząca straszną śmierć nimfa, a właściwie furia, zyskuje imię:

⁴⁴ Zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyszcica i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994; M. Prejs, *Tajemnica arkadyjskiej groty*, „Barok” 1994, nr 2, s. 85–94; J. Sokolski, *Elegia „Vado mori” i jej polskie dzieje*, „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 3–4, s. 112–125.

⁴⁵ Zob. M. Kaczmarek, *Epicki kształt...*, op. cit., s. 30.

... Padnie tu ochoczych niemało,
 Ale się i paniętom znaczniejszym dostało,
 Miedzy Szmeling którymi i Szemet podobny
 W pierwszej dobie zabity młodości ozdobjej,
 A co więtsza i czym złość gorszą swą wydała
 Moskwa ku nam, że żywych w pasy popłatała
 Serca im wykroiwszy. Co także wielkiemu
 Dostało się mężowi i Wylezińskiemu,
 Którego na ubogiej przyplawiła desce
 Tetys ulitowana. (...)

(*Władysław IV*, 233)

Ujawnia się też tu właśnie okrucieństwo żołnierzy Szeina wobec rannych przeciwników, którzy zostali poćwiartowani. Podobnie opisał Twardowski bezwzględność i barbarzyństwo Rosjan w *Ekspedycji*, odwrócił jednak kolejność relacji. Wspomniał najpierw o wysłaniu Sołtyka po ciała zabitych, dopiero później dał ich opis:

Nietrudno Sołtyk u Moskwy przehardój
 Uprasza ciała, że mu je wydadzą —
 Sam by Acheron dał użyć się twardy —
 Przy tym i skłaniać do miru się zdadzą.
 W tym okrutniejszy nad tygry i pardy,
 Że pierwej żęły i krew z nich wycadzą,
 Wykroją serca (o, jak srogie czasy
 Djomedowe!), popłatają w pasy.

(*Ekspedycja*, V, 73–80)

By uzmysłwić jeszcze pełniej okrucieństwo Moskwy, we *Władysławie IV* dopełnia relację, odwołując się do znanej wówczas powszechnie mitologii:

...Znalazły tam miesce
 Stajnie Djomedowe, Falaryjskie żłoby,
 Spiżarnie Kakusowe i które podroby
 Ciał ludzkich Brazylija w jatkach swych przedawa,
 Tęgo tylko okrutnej jędzy nie dostawa,
 Że ich nie żrze surowo, ale Sołtykowi
 Wyda tak oprawionych. (...)

(*Władysław IV*, 233)

Do tych wymienianych jednym tchem okropności dodaje coś, co świadczy o jego wyobrażeniach na temat odkrytego ponad 150 lat wcześniej Nowego Świata⁴⁶. Stawia Rosjan na równi

⁴⁶ Twardowski czerpał zapewne wiadomości na temat odkryć geograficznych z gazet rękopiśmiennych — zob. K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku*, Toruń 1990, s. 139–166.

z ludożercami handlującymi mięsem ludzkim, bo ci w swym barbarzyństwie i dzikości — jak sądzi — zjedliby najchętniej poćwiartowane ciała zamordowanych. Jednak Rosjanie pozwalają oddziałom Rzeczypospolitej pozbierać zmasakrowane resztki zwłok.

Batalistyka w obu tekstach zajmuje zwykle kulminacyjne miejsce. Autor przedstawia zdarzenia plastycznie, dynamicznie, z rozmachem. Umie spojrzeć z dystansu na pole walki jako całość, kiedy opisuje działania dużych armii, potrafi też wydobyć szczegóły i skoncentrować się na losach czy dokonaniach wybranych osób⁴⁷. Docenia wagę wypadków, bo rozstrzygnięcia dokonane w polu rzutują na dalszy los państwa i życie osobiste walczących. Twardowski nie sądzi, by wojna była najlepszym sposobem rozwiązywania wewnętrznych czy międzynarodowych problemów państwa. Chociaż traktuje ją bardzo poważnie i postrzega przez pryzmat etosu rycerskiego, jest w stanie zmienić perspektywę i spojrzeć na zdarzenia okiem śmiertelnika. Zauważa nie tylko chwałę czy klęskę szlacheckich bohaterów, ale widzi też powszechność i nieprzewidywalność śmierci. Jego żołnierze nie są też do końca bez skazy. Mogą przytrafić im się niepowodzenia; armię można zmusić do odwrotu, walka bywa trudna, zaś jej przebieg i rezultat nie do przewidzenia.

Od Ekspedycji do Władysława IV

Autopowtórzenia

Płaszczyzną zewnętrznych powiązań o charakterze zdecydowanie intertekstualnym są powtórzenia zwrotów lub obrazów z innych utworów, które stanowią bądź wąsko pojmowane źródło inspiracji artystycznej (na przykład V punkt *Władysława IV a Gestorum...* Wassenberga), bądź jak najszerzej rozumiane podążanie za autorytetem twórców antycznych (Wergiliusz, Lukan) czy renesansowych, przyswojonych przez polską tradycję literacką (jak Tasso). W autopowtórzeniach sformułowań czy całych obrazów ujawnia się natomiast wewnętrzna płaszczyzna powiązań międzytekstowych, jednoczących różne utwory samego Twardowskiego bez względu na temat i formę wypowiedzi. Sięganie do własnych motywów i zwrotów na równi z dziedzictwem tradycji literackiej jest zresztą zjawiskiem specyficznym dla jego pisarstwa.

Między *Ekspedycją i Władysławem IV* sytuuje się *Książę Wiśniowiecki Janusz*. W dziele tym przedstawia Twardowski między innymi dzieje zmagania z Abazym baszą i przypomina, że tło dla działań księcia stanowiła ważniejsza i bardziej popularna wśród szlachty wojna smoleńska:

Tam wszystkich ku północy oczy obrócone,
 Tam siła i armaty wszystkie wytoczone,
 A jakoby tak zewsząd bezpieczne być miały,
 Ledwie te Ukrainy nie nagie zostały (...)
 (KWJ, 42).

⁴⁷ Zob. R. Fischerówna, op. cit., s. 86–87.

Dzięki takiemu postawieniu sprawy łatwo autorowi zaakcentować rolę księcia Janusza w obro- nie wschodnich rubieży Rzeczypospolitej w sytuacji, gdy wojsko królewskie jest zaangażowane gdzie indziej, a kresowi możnowładcy zdani są wyłącznie na własne siły.

O wojnie smoleńskiej wspomina Twardowski w *Księciu Wiśniowieckim*... niejako przy okazji, dzięki czemu można podejrzeć warsztat pisarski wielkopolskiego poety, pojawiają się tu bowiem autopowtórzenia. Przejęcie listów Abazego do cesarza i wysłanie z tą nowiną do króla pod Smo- leńsk niejakiego Wrzeszcza pozwala obserwować reakcję wojska królewskiego na wiadomość o pokonaniu Turków:

Tedy wraz po Tryjonach
Zagrzmiały w tryumfie działa,
Grom i Echo po stronach
Z gór poblizszych się ozwała.
Zapalą ognie, uderzą do kwadrów,
Dźwięk, huk i tumult pochop weźmie z wiatrów.

Porywa się strwożony
Nieprzyjaciel tą nowiną,
Razem imprezie onój
Dziwuje się, co przyczyną?
Co jest? Czy Wołga łańcuchami spięta?
Złupiony Możajsk? Czy stolica wzięta?
(*Ekspedycja*, XI 25–36)

...Piechota wyrwała,
Wprzód swe salwy: toż w duże uderzono działa,
Skąd zawęło powietrze i ziemia zadrzała.
A Moskwa gdzieś niezwykle słysząc to strzelanie:
„O, co-li się to stało albo jeszcze stanie —
Skąd ten tryumf? Wołga-li łańcuchami spięta?
Czy-li Możajsk złupiony i stolica wzięta?”
(*KWJ*, 45)

Ten sam moment przedstawił poeta również we *Władystawie IV*, lecz nieco inaczej ze względu na bardzo szczegółowe relacjonowanie wypadków. Twardowski zaznaczył najpierw radość strony polskiej z hołdu Tatarów. Podczas (obszernie opisywanego) fetowania tego sukcesu przybywają posłowie z nowiną o pokonaniu Abazego. Poeta podaje tylko sposób przekazania wiadomości Rosjanom. Twardowski rozszerzył więc obraz i zmodyfikował jego konstrukcję w kierunku kroniki (rezygnacja z opisu reakcji wojsk Szeina):

Ażeby się dostało Moskwie o tym wiedzieć,
Z dział jej to obozowych każe opowiedzieć.
Co gdy zadumanego przestraszy Sehina,

Oto znowu i druga z Podola nowina
 Leci rączo, o świeżo zrażonym Abazie
 (*Władysław IV*, 247).

Nasuwa się ogólny wniosek, że pisząc o wojnie smoleńskiej, autor we wszystkich trzech utworach korzystał z tych samych materiałów (hipotetycznego własnego dziennika?), zgromadzonych oczywiście przed napisaniem *Ekspedycji*. Twardowski uzupełnił nowymi szczegółami *Księcia Wiśniowieckiego Janusza*, natomiast informacjami zawartymi we *Władysławie IV* dysponował już w *Księciu Wiśniowieckim*... (stworzonym pod koniec 1636 lub na początku 1637 roku, uzupełnionym i opublikowanym w roku 1646), gdzie zresztą przedstawił wypadki wnikliwiej niż w eposie o królu Władysławie IV. Przekonanie to potwierdza podobieństwo opisów wyprawy Wrzeszcza:

Snadź był książę, jako się prętko o tym sprawił
 Umknieniu Abazynom, na podjazd wyprawił
 Ratowskiego i Wrzeszcza, że gdzie by się dalej
 Obrócił stąd poganin, nad nim się wieszali,
 Aż przypadkiem na te to posłańce napadną
 Z ramotami owymi i tak ich pokradną
 W jednym cicho parowie, że już się postrzegą,
 Jako z nimi Harpije do swych wlot ubiegą.
 Tedy posłać z tym wszystkim książęciu się zdało,
 Cóżkolwiek się szczęśliwie w tej tu wojnie stało,
 Tychże samych do króla, żeby to odnieśli,
 Bo co by tu i przyśli, z czym nazad i ześli,
 Przy tym cery i ramot owych pan zrozumiał
 Humor dalszy pogański, a zaraz i umiał
 Usługę tę przy drugich wdzięcznością mu swoją
 Spół nagrodzić. Bo za cóż prace takie stoją,
 Jeżeli swojej pochwały za to zasłużonęj
 Nie odniesie i wdzięku? Z czym Wrzeszcz wyprawiony
 Którego nieba tedy właśnie tam przyniosły
 W podsmoleńskie obozy, kiedy także posły
 Chana miał tatarskiego świeżo pan u siebie,
 Ofiarującego się ku jego potrzebie
 Przybyć wszystką potęgą i z tamtej swęj strony
 Palić Moskwę. (...)

(*KWJ*, 44)

Snadź tedy Wiśniowiecki za Dniestr był wyprawił
 Wrzeszcza z swą kompaniją, że gdzie by się bawił
 I zapadł nieprzyjaciel, o nim był wiadomy.
 Aż między bukowiną, w kniei gdzieś kryjomy
 Przejął owe ramoty pospołu i z posły,

I te, żeby co prędzej pana się doniosły,
 Księżę zaraz pod Smoleńsk z nimi go wyprawi
 I pierwszy przed innymi o tym wszystkim sprawi.
 Stądże owo strzelanie ze wszystkich słyszane
 Dział smoleńskich durnemu było podejrzane
 Sehinowi. Bo i któż? Kiedy się pokłonił
 Chan tatarski i wielki Turczyn sam uronił
 Znacznie pierza, miał już być straszny nam i srogi?

(*Władysław IV*, 251–252)

Przedstawianie tych samych zdarzeń w kolejnych utworach nie ograniczyło inwencji twórczej Twardowskiego. Każdy ze wspomnianych tekstów posiada inny temat przewodni, któremu podporządkowany został sposób operowania szczegółami, spisany może w domniemanym diariuszu. W *Księciu Wiśniowieckim...* strukturę opowieści zdeterminowały koleje życia głównego bohatera, w *Ekspedycji* materiał historyczny uporządkowała kolejność wypadków wojennych spod Smoleńska, natomiast układ *Władysława IV* określa wspomniane już dzieło Everharda Wassenberga.

Najwięcej wydaje się łączyć jednak *Ekspedycję* z V punktem *Władysława IV*. Zmienia się wprawdzie adresat utworu, ale występują ci sami bohaterowie i wydarzenia. Przekształca się w znaczący sposób forma opisu, opowieść ulega amplifikacji, pozostaje jednak ta sama kolejność wypadków. Autor, pisząc drugi z tekstów, wyraźnie sięga do pierwszego i do innych źródeł, celem merytorycznego wzbogacenia opowieści. Zwykle postępuje tak, przedstawiając jakieś wydarzenia mające niewiele ze sobą wspólnego, dodając im blasku porównań mitologicznych⁴⁸.

Ewolucja artystyczna

Można było spodziewać się, że z upływem czasu relacja autora z wydarzeń będzie bardziej zamazana i pozbawiona szczegółów. W praktyce dzieje się odwrotnie. Najbardziej skondensowana, wręcz enigmatyczna, bywa *Ekspedycja*, natomiast w wierszu o Jakubie Wojewódzkim i w utworze poświęconym księciu Januszowi Wiśniowieckiemu przybywa wiadomości szczegółowych. Rosnący dystans czasowy pozwala na nowe refleksje, na przesunięcie akcentów. Świadomość wpływającego czasu, stopniowo topniejąca liczba uczestników zdarzeń, a więc i zacieranie się społecznej pamięci o faktach sprawia, że we *Władysławie IV* Twardowski stara się maksymalnie udoskonalić relację i za punkt honoru przyjmuje przedstawienie sumy swojej wiedzy na temat wojny smoleńskiej, stara się być wiernym kronikarzem, utrwalić dla potomnych to, co godne zapamiętania. Zdaje sobie sprawę, że mogą oni zapomnieć o gwałtowności walk czy męstwie bohaterów, dlatego odsyła stale w obrazowaniu do świata mitologii, który uważa za uniwersalne i trwałe (choć nie przewidział dzisiejszej atrofii edukacji mitologicznej...) wyposażenie wykształconego społeczeństwa.

⁴⁸ Konstruowanie takich odwołań ma służyć oddaniu skali zjawiska oraz nadać mu odpowiednią klasyczną rangę literacką, a przez to nobilitować. Taktyka ta wzbogaca twórczość barokowego epika o nową płaszczyznę naśladowania. Nie naśladuje on już tylko przyrody, ale zyskuje jako punkt odniesienia nowy, wirtualny świat antyku. Twardowski nie rezygnuje zarazem z poszukiwań przedmiotów porównań w otaczającym go świecie natury.

Przypominając potomnym imiona bohaterów, którzy postradali życie w wojnie sprawiedliwej, autor daje zarazem przykład do naśladowania — niekonicznie zachowań szaleńczych, ale przede wszystkim wartości uniwersalnych, takich jak wierność, wytrwałość, odwaga czy umiejętność rezygnacji z własnych planów na rzecz racji wyższej. Bez wątpienia temu służy w eposie opowieść o Jakubie Wojewódzkim.

Wprawdzie niedokończony, *Władysław IV* to chyba najdojrzałszy i zarazem najlepiej dopracowany epos historyczny Twardowskiego, do którego twórcę przygotował się bardzo rzetelnie. W *Wojnie domowej*, kilkakrotnie rozpoczynanej w imię potrzeb chwili, wypadki wyprzedzają myśl poety. Początkowo dopracowana artystycznie opowieść przeradza się w rejestr kolejnych starć i potyczek, spis katastrof, spadających na Rzeczpospolitą jedna za drugą.

Gdyby przyszło oceniać obie relacje z kampanii smoleńskiej pióra Twardowskiego z obecnego punktu widzenia, biorąc pod uwagę postrzegany bardzo subiektywnie artyzm, pierwszeństwo należałoby przyznać *Ekspedycyi*, ze względu na różnorodność formy wypowiedzi, jej dostosowanie do sytuacji oraz kondensację toku myśli. Gdyby zaś brać pod uwagę jasność przekazu historycznego, *Ekspedycyje* wyprzedziłby V punkt z *Władysława IV*.

W opisach kampanii smoleńskiej determinuje Twardowskiego z jednej strony historia, z drugiej zakładany adresat utworów: odbiorca konkretny, od którego autor uzależnia stopień dokładności podawanych informacji. Im odbiorca bliższy wydarzeń, im lepiej je zna, tym mniej pisarz koncentruje się na odtwarzaniu przebiegu wypadków. Odsuwając na dalszy plan historię, skupia się na stronie artystycznej utworu i wyszukanych formach poetyckich (*Ekspedycyja*). Wprowadza do utworu nielicznych bohaterów, wychodząc z założenia, że czytelnik zna także inne sytuacje, porównywalne z opisami autora. Najwyższy kunszt artystyczny osiąga w tekście, w którym nie musi dbać o wierne odtworzenie szczegółów i jedynie szkicuje wydarzenia. Kierując natomiast wypowiedź do odbiorcy, który nie zna ciągu zdarzeń, Twardowski stara się mu je przybliżyć, przedstawić to, co po latach jest nieuchwytnie. Dlatego we *Władysławie IV* gwałtownie przybywa bohaterów, opisy zdarzeń są bardzo szczegółowe. Nie ulega zmianie negatywne nastawienie do Rosjan. O ile jednak w *Ekspedycyi* więcej jest inwektyw pod adresem wojska moskiewskiego, o tyle we *Władysławie IV* negatywne oceny przeradzają się w pogardę zarówno dla moskiewskiego władcy, jak i dla „niewolniczego bydła” — ludu.

Takie traktowanie przeciwnika służy budowaniu wyraźnej opozycji aksjologicznej między atakującymi Rosjanami a wojskiem Rzeczypospolitej. Rosjanie mają kojarzyć się z tym, co w świetle etosu rycerskiego najgorsze: krzywoprzysięstwem, okrucieństwem, brakiem odwagi (walka z za umocnień, ucieczki); ogólnie rzecz ujmując z wojną niesprawiedliwą. Zachowanie polskiego rycerza ma zaś stanowić wzór dla przyszłych pokoleń. Autor nie lubuje się w makabrze opisu pobojowiska, pokazuje wyłącznie konsekwencje zaangażowania i oddania sprawie, z jakimi liczyć się muszą przyszli bohaterowie, jednak nie odwołuje ich od poświęcenia na rzecz króla i ojczyzny. Przestrzega jedynie przed okrucieństwem wojny i zaleca, by w miarę możliwości unikać rozwią-

zywania konfliktów na drodze konfrontacji militarnej. Wypowiada w ten sposób myśli szlacheckiej społeczności, które ujawniały się w ówczesnej polityce, sprzeciwiającej się wywoływaniu jakichkolwiek konfliktów zbrojnych z sąsiadami. Według tych założeń państwo szlacheckie mogło prowadzić jedynie wojnę obronną, a więc sprawiedliwą⁴⁹.

Punkt V *Władysława IV* to swego rodzaju *summa* wiedzy i poglądów pisarza na temat wojny smoleńskiej i wojny w jej pierwotnym założeniu, w ogóle. Następujące po sobie jak lawina wydarzenia miały przemożny wpływ na kształt utworu. Śmierć Władysława IV, wojny kozackie, a potem potop szwedzki zmusiły autora do przedstawienia sprzecznych z duchem etosu rycerskiego zachowań szlachty. Twardowski ukazał nowe spojrzenie na jej moralną kondycję w *Wojnie domowej*.

Jednak właśnie wizje kampanii smoleńskiej stanowią dokument: artystycznego dojrzewania twórcy, zmian zachodzących w poglądach poety na świat, i jego wspaniałej znajomości upodobań adresata poszczególnych utworów. Pozwalają też, dzięki możliwości zestawienia ich z diariuszami i pamiętnikami z tamtego okresu, zweryfikować twórczą deklarację Twardowskiego zapisaną na pierwszej stronie *Władysława IV*: „Prawdę pisać moja jest intencja”.

⁴⁹ Por. J. Dziegielewski, *Pokój i wojna w opinii szlachty Rzeczypospolitej czasów Władysława IV*, w: *Kultura, polityka, dyplomacja. Studia ofiarowane Profesorowi Jaremu Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1990, s. 131–140.